

SZTANDAR BIBLIJNY

i Zwiastun Chrystusowego Królestwa



SZTANDAR BIBLIJNY — NASZYM JEDYNYM SZTANDAREM

„Podnieście chorągiew do narodów” — Izajasz 62:10;
Izajasz 8:20; Łukasz 11:28.

„Tedy wyszedł głos z stolicy, mówiący: Chwalcie Boga naszego wszyscy słudzy jego, i którzy się go boicie, i mali i wielcy. I słyszałem głos jako ludu wielkiego, i jako głos wielu wód, i jako głos mocnych gromów, mówiących: Halleluja! iż ujął Królestwo Pan Bóg wszechmogący” — Obj. 19:5.6.

„Dziękujemy tobie, Panie Boże wszechmogący, któryś jest, i któryś był, i który masz przyjść! żeś wziął moc swoją wielką, i ująłeś królestwo; I rozgniewały się narody, i przyszedł gniew twój i czas umarłych, aby byli sądzeni, i abys oddał zapłatę sługom twoim, prorokom i świętym, i bojącym się imienia twego, małym i wielkim, i abys wytracił tych, co psują ziemię” — Obj. 11:17,18.

„Bo tak mówi Pan zastępów: Oto Ja jeszcze raz, a to po małym czasie, poruszę niebem i ziemią, i morzem i suchą; Poruszę, mówię, wszystkie narody, i przyjdą do Pożądanego od wszystkich narodów; i napelnię ten dom chwałą, mówi Pan zastępów” — Agg. 2:7,8.

„Albowiem oto Ja tworzę niebios nowa, i ziemię nową, a nie będą wspomniane rzeczy pierwsze, ani wstąpią na serce” — Izaj. 65:17.

„Lecz nowych niebios i nowej ziemi według obietnicy jego oczekujemy, w których sprawiedliwość mieszka” — 2 Piotra 3:13.

„I zatrąbił Anioł siódmy, i stały się głosy wielkie na niebie mówiące: Królestwa świata stały się królestwami Pana naszego i Chrystusa jego, i królować będzie na wieki wieków” — Obj. 11:15.

SZTANDAR BIBLIJNY

i

Zwiastun Chrystusowego Królestwa

SZTANDAR BIBLIJNY — NASZYM JEDYNYM SZTANDAREM

„Podnieście chorągiew do narodów” — Izaj. 62:10.
Izaj. 8:20; Łuk. 11:28.

„ZWIASTUJĘ WAM RADOŚĆ WIELKĄ”

MINĘŁO już dziewiętnaście wieków od czasu, gdy Jezus, największy prorok Izraela, obwieścił swoje posłannictwo pojednania się z Bogiem. W czasie Jego narodzin anielscy goście głoszący o Nim, oznajmili pasterzom znajdującym się w polu, że Jego narodziny oznaczają „radość wielką która będzie wszystkim ludowi” i że to zapowiada „pokój na ziemi” dobrą wolę między ludźmi (Łuk. 2: 10, 11). Jednakże, mimo iż upłynęło dziewiętnaście stuleci, prorocтва te się jeszcze nie wypełniły.

Świat obecnie znajduje się bardziej w stanie pogotowia wojennego niż dawniej. Europa i Azja posiada uzbrojone wojska, składające się z kilku milionów ludzi wybranych spośród różnych narodów. Wszystkie niemal państwa uważają za konieczne znaczne powiększenie swoich sił zbrojnych. Na każdym morzu znajdują się wielkie statki i okręty podwodne, których utrzymanie wymaga zatrudnienia tysięcy ludzi i milionowych nakładów dolarów, pomijając tu miliony dolarów już wydanych na ich budowę. A jednak nadal planuje się więcej okrętów i samolotów wojennych zaopatrzonych w większą ilość bomb i karabinów, niektóre z nich pochłaniają setki lub tysiące dolarów w każdym dniu ćwiczeń.

Międzynarodowy Instytut Badań Pokojowych w Sztokholmie, Szwecja, stwierdza, że rokrocznie narody wydają w każdej minu-

cie prawie milion dolarów uczestnicząc w wyścigu zbrojenia się? wpływów i bezpieczeństwa;

Bez obawy można też powiedzieć - że departamenty . wojny narodów głównie interesują się i popierają obecne doświadczenia z. bombami neutronową i jądrową, międzykontynentalnymi pociskami samosterujący-mi itp., widząc w takich urządzeniach efektywną metodą prowadzenia wojny. A najnowsze doniesienia mówią, iż ostatnio wynaleziono nową broń, która jest silniejsza, bardziej niszczycielska i okrutniejsza od jakichkolwiek poprzednich. środków bojowych.

Co oznacza ten wielki szok bojowy, te przygotowania do walki- licznych narodów? Dlaczego narody nie zwolnią swoich armii i nie zdemontują okrętów, a tak marnowaną

energję nie przeznaczają dla. korzyści człowieka, aby ziemia zakwitła jak. róża?

Odpowiedź jest następująca — przyczyną, jest grzech. Grzech, który zniekształcił pierwotne Boskie podobieństwo miłości w ludzkich sercach i zakorzenił w nich przeciwne usposobienie samolubstwa. Dziedzicznie grzech i samolubstwo przeniknęły ludzi, jak o tym czytamy: „Oto w nieprawości poczęty jestem, a w grzechu poczęła mnie matka moja” (Ps. 51:7). Jest to prawda o całej ludzkiej rodzinie. Lśnimy tylko powierzchownie. Na pokaz dajemy trochę pieniędzy na edukację po-

SZTANDAR BIBLIJNY I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEJ BAZYLEI IZAJ. 62:10	
MIESIĘCZNIK	
Grudzień 1988	Nr 395/34 (12)
SPIS TREŚCI	
„Zwiastuję wam radość wielką.....	178
Siedem podróży do Betlejem	181
Cuda śniegu i gradu (dokończenie).....	186
Psalmy wyzwolenia — Ps. 85:11; 126:5	188
Odpuszczenie i dostąpienie odpuszczenia — Mat. 18:14.....	190
„I ZATRABIŁ ANIOŁ SIÓDMY, I STAŁY SIĘ GŁOSY WIELKIE NA NIEBIE MÓWIĄCE: KRÓLESTWA ŚWIATA STAŁY SIĘ KRÓLESTWAMI PANA NASZEGO I CHRYSZTUSA JEGO, I KRÓLOWAĆ BĘDZIE NA WIEKI WIEKÓW” OBJ. 11 : 15	

gan. Czynimy małe przedstawienie z działalności religijnej w świecie chrześcijańskim, ale wielkie nadwyżki bogactwa przeznaczamy na -osiąganie samozadowolenia — wydatki tylko na napoje alkoholowe przewyższają wielokrotnie sumy przeznaczane na różnego rodzaju akcje dobroczynne.

Przez wieki świat nawoływał o „pokój, pokój, gdy nie ma pokoju”, ale jeszcze bardziej o przygotowanie się do wojny. Dlaczego? Ponieważ pomimo blasku naszej cywilizacji świat dobrze zna własne samolubstwo, swą chciwość i pragnienie władzy, mądrze wnioskując, że innymi podobnie rządzi samolubstwo i chciwość. Dlatego też, pomimo całej swej ostentacyjnej przyjaźni, rządy świata nie ufają i nie wierzą sobie nawzajem. Teraz doszliśmy do punktu, w którym rozwiązanie armii byłoby rzeczą bardzo niebezpieczną. Następnie, miliony ludzi rzucone na rynek pracy, i tak już nasycony, byłyby bardzo niebezpieczne. A pozostawienie miast bez opieki stworzyłoby warunki dla anarchii w każdym państwie. Nie dążymy do pomniejszenia znaczenia konferencji i federacji pokojowych. Po prostu staramy się zwrócić uwagę na fakty — fakty bezsprzeczne.

Pismo Święte obrazowo przedstawia dzisiejsze warunki. Daje nam ono słowny obraz tego, co właśnie ma miejsce: „Przekujcie lemiesz wasze na miecze, a kosa wasze na oszczepy; kto słaby niech rzecze: Mocnym ja i zachęca, aby dotrzymać kroku silnym. „Niech ... przyciągną te narody na dolinę Jozafat” — dolinę śmierci — miejsce wielkiej bitwy, w której zakończą się rządy księcia ciemności, tej bitwy, która przygotowuje drogę dla Królestwa Mesjasza (Joela 3:9—13). Dzięki niech będą Bogu za zapewnienie Jego Słowa, iż ten wielki „czas uciśnienia jakiego nie było, jako narody poczęły być” (Dan. 12:1; Mat. 24:21), który ogarnął świat począwszy od pierwszej części wojny światowej, kiedy to masy zdobyły wyszkolenie lepsze niż kiedykolwiek przedtem i nauczyły się obsługiwać wszelki sprzęt wojskowy, będzie jedynie krótką walką!

Pismo Święte daje nam informację, że gdyby dni te nie zostały skrócone, żadne ciało nie przetrwałoby (Mat. 24:22). Ale na mocy ustanowienia i interwencyjnego działania Bożego Królestwa dni te przez wybranych będą skrócone. Potem nadejdą rządy Księcia Pokoju i, jak to poświadczają prorocy, będzie On podobny Salomonowi, który nie prowadził żadnych wojen, ale przed którym zgięto się każde kolano w pokłonie i którego każdy język chwalił. Jego Królestwo sprawiedliwości będzie Królestwem pokoju, będzie ono jednak wprowadzone w czasie obecnego wielkiego ucisku.

Ale czy Pismo Święte zaprzecza sobie? Co miał na myśli Wielki Nauczyciel, Jezus, kiedy oświadczył: „Nie przyszedłem dawać pokoju (na ziemi), ale miecz” (Mat. 10:34). Ach! On proroczo wspominał o skutkach, jakie Jego chwalebne posłannictwo miłości i łaski przyniesie światu w czasie rządów grzechu. Jezus dobrze wiedział, że książę ciemności będzie się

przeciwstawiał wszystkim Jego naśladowcom i Jemu samemu. Przepowiedział więc, że ktokolwiek będzie żył pobożnie w Jezusie Chrystusie, będzie cierpiał prześladowania — i tak też się stało. Dowiodło tego dziewiętnaście stuleci!

Jezus wysłał swych naśladowców, podobnie jak On sam, nieuzbrojonych, aby czynili pokój, pomagali, „ze wszystkimi naśladowali pokoju i świętobliwości, bez której żaden nie ogląda Pana” (Żyd. 12:14). Przestrzegał swoich naśladowców, że „Kto mieczem walczy od miecza zginie”. Jednak ich poselstwo pokoju, miłości i nadchodzącego Królestwa, które przyniesie błogosławieństwo całemu światu i spełni anielskie proroctwo dane w chwili Jego narodzin — wszystko to zdaje się gniewać świat. Dotyczy to nie tylko ludzi podłych i niegodziwych, ale również pobożnych profesorów tego świata, którzy wypracowali własne schematy, plany i teorie pozostające w sprzeczności z posłannictwem Biblii. Ciemność mniej lub więcej pomieszana z samolubstwem nienawidzi jasności, Prawdy i miłości Bożej, nie ukazuje się też w świetle, aby jej uczynki ciemności, samolubstwa, samolubnej ambicji i hipokryzji nie zostały objawione.

Mistrz wiedział, jakie będą skutki posłannictwa Ewangelii w świecie i że tylko ci, którzy wypaczą kompromisami Jego posłannictwo prawdopodobnie będą mogli żyć w spokoju, a ci wszyscy, którzy pozostaną lojalni i wierni Jemu, będą spotwarzani, zniesławieni i prześladowani — „święci” — zarówno literalnie, jak i symbolicznie. Dlatego też Jego słowa były proroctwem odnoszącym się do utrapień, jakie wszyscy Jego naśladowcy z pewnością będą przeżywali.

Co więcej, słowa Jezusa były proroctwem odnoszącym się do narodów. Co doprowadziło nas do stopnia obecnego ucywilizowanego barbarzyństwa? Co czyni z każdej prawie korporacji handlowej pirata dążącego do zniszczenia każdego konkurencyjnego przedsiębiorstwa finansowego? Co wyostrzyło umysły ludzkie do tego stopnia, że dla większości uczciwość staje się niemożliwa, ponieważ dostrzegają oni możliwości zdobycia zysku jedynie dzięki nieuczciwości, a jednocześnie prawnicy nie są w stanie zapoznawać się na bieżąco z przemysłowymi metodami oszukiwania?

Prawa, czyli doktryny Chrystusowe w pewnym sensie ponoszą za to odpowiedzialność. Wolność, dzięki której Chrystus czyni wolnymi swoich naśladowców, oraz światło którym On i oni pozwalają oświecać pogrążony w ciemności świat, ta wolność częściowo przyjęta przez nie uświęcone umysły i serca, dała mądrość, która została źle zastosowana i którą nazywamy przebiegłością i chytryością. Dowodem na to, o czym tu mówimy, jest fakt, że narody, które nie otrzymały tego odbitego światła chrześcijaństwa, pozostają nadal daleko w tyle. Jedynie teraz, gdy cywilizacja chrześcijańska w swej zdegradowanej formie dociera do tych ludzi, budzą się one, stając

się konkurencją dla tak zwanego chrześcijaństwa.

W naszej wysoko rozwiniętej koncepcji finansów, wojny itp. celowym i godnym głębokiego namysłu będzie pytanie: czy w ogóle możliwe będzie życie na świecie, gdy największe umysły zajmujące się finansami przekształcą w trusty cały przemysłowo-handlowy świat i organizacje zawodowe wypowiedzą się, kto będzie w stanie zapracować, a kto nie, na swój codzienny chleb, a liczne miliony zamieszkujące Chiny, Indie, Japonię itp., staną się całkowicie ucywilizowane zgodnie z nominalnym wzorcem? Czy ludy Dalekiego Wschodu nie zawładną stosunkowo niewielką Europą i Ameryką? Jakie są widoki na przyszłość wypełnienia się proroctwa z wersetu: „Pokój na ziemi”, dobra wola wśród ludzi? Nie mamy żadnych perspektyw rozwiązania tego problemu przez ziemskie siły, które zostały tu omówione. Jeśli proroctwo to będzie kiedykolwiek wypełnione, musi nastąpić interwencja Boga w ludzkie sprawy.

SPEŁNIENIE PRAGNIĘĆ WSZYSTKICH NARODÓW

Pomimo opóźnienia, zwłoki trwającej dziewiętnaście stuleci, proroctwo tego wersetu z pewnością się wypełni i wypełni się również przez i za pośrednictwem tego Jedyne, o którym ogłaszali aniołowie, a narodziny którego powszechnie są obchodzone w grudniu [Biblia wskazuje, że narodziny Jezusa miały miejsce około 1 października — patrz książka *Nadszedł czas*, rozdział drugi]. Wielki Nauczyciel pytany przez Piłata odpowiedział, że narodził się, aby być Królem — Królem Żydowskim. Dodał też: „Królestwo moje nie jest z tego świata” — nie jest obecnym porządkiem spraw wśród ludzi. Jakie to prawdziwe. Wielu z nas ma błędne mniemanie, iż nasz Odkupiciel jako Wielki Król Chwały prowadzi przez te dziewiętnaście stuleci nieudaną walkę z szatanem, grzechem i śmiercią. Ale dowiadujemy się z ust samego Wielkiego Nauczyciela, że Jego Królestwo nie jest z tego świata. Ono należy do „świata, który przyjdzie” — do jego pierwszego wieku, wieku Tysiąclecia.

Czy dowiedzieliśmy się więc, kto został władcą tego świata? Mistrz odpowiada, że to szatan jest księciem tego świata (Jana 14:30). On jest uzurpatorem. Władza nad ziemią została dana rodzajowi ludzkiemu. Ale szatan zwiódł naszą rasę, przedstawiając ciemność za światłość, stał się prawdziwym władcą, wykorzystując ludzi jako swoje narzędzia. Jest on określany jako „bóg tego świata” i „książę tego świata”. Dowiadujemy się też, że teraz jest skuteczny w synach niedowiarstwa” (Efez. 2:2). Kiedy zwracamy uwagę na to, jak wielka część ludzkości żyje w nieposłuszeństwie, dostrzegamy rozległość imperium kontrolowanego przez księcia ciemności. I kiedy widzimy tych stosunkowo nielicznych, którzy są żołnierzami krzyża i naśladowcami Baranka,

spostzegamy, że, jak to powiedział Mistrz, iż; w tym czasie niewielu będzie Jego prawdziwych naśladowców.

Wielu zakłopotanych i zdezorientowanych może zapytać: jaka zatem jest nadzieja na wypełnienie się wersetu: „Pokój na ziemi” i dobra wola wśród ludzi? Odpowiadamy, że jest nią nasz Mistrz, który sam oświadczył, iż nie jest Księciem tego świata, zapewniając nas też, że Jego Królestwo przyszłego wieku zostanie zaprowadzone w mocy i wielkiej chwale. I chociaż jego początkowe ujawnienie okryte będzie chmurami, ciemnością, czasem ucisku, „jakiego nigdy dotąd nie było, to przecież rządy Jego będą chwalebne, zwycięskie i wieczne. „Weźmie moc Swoją wielką i ujmie królestwo”. „Bo on musi królować, póki by nie położył wszystkich nieprzyjaciół pod nogi jego. A ostatni nieprzyjaciół, który będzie zniszczony, jest śmierć”. „Aby w imieniu Jezusowym, wszelkie się kolano skłaniało ... wszelki język aby –wyznawał” (Obj. 11:17; 1 Kor. 15:25, 26; Filip. 2:10, 11). Zwycięstwo Emanuela oznacza obalenie szatana i grzechu — potarcie głowy węża (1 Moj. 3:15; Rzym. 18:20). Na początku chwalebego panowania Chrystusa szatan zostanie całkowicie związany a przy jego końcu zniszczony przez śmierć drugą razem z tymi wszystkimi, którzy umiłują niesprawiedliwość, pomimo iż otrzymają pełną władzę i wszelkie możliwości uwolnienia się z sidła grzechu i śmierci. A wtedy naprawdę cały świat będzie głosił chwałę Boga. Nie będzie więcej żadnych dysonansów. Jak zapewnia nas Pismo Święte, nie będzie więcej płaczu, bóleści i śmierci — wszystkie następstwa grzechu i śmierci przeminą (Obj. 21:4), „albowiem, pierwsze rzeczy pominięły”.

Wszystko, co wchodzi w skład tego wielkiego planu zbawienia nakreślonego przez Słowo Boże, jest rozsądne. Decydujące próby wybranego Kościoła były konieczne, aby jego członkowie mogli jako wierni i miłosierni kapłani Boga i Chrystusa, stowarzyszeni z Nim w Jego królewskiej chwale, stać się narzędziem Bożym w udzielaniu pomocy rodzajowi ludzkiemu w podnoszeniu się ze stanu upadku, który jest rezultatem przeszło sześciu tysięcy lat grzechu i w wyzwaniu się spod szkodliwego wpływu szatana, księcia ciemności. To wykona się w ciągu tysiąca lat, które zastrzeżone są przez Biblię jako okres władzy Mesjasza (Obj. 20:8) — okres ani zbyt długi, ani też zbyt krótki dla ukończenia tego wielkiego dzieła zbawienia świata.

Dobrze mógłby ktoś powiedzieć: jeśli potrzeba było dziewiętnastu stuleci na rozwinięcie Kościoła, o ile więcej czasu będzie wymagało podniesienie świata? Na to odpowiadamy, że podniesienie świata z upadku do stanu natury duchowej i chwały nie jest celem Boskim, jest nim raczej przywiedzenie go do stanu błogosławieństw restytucji na doprowadzonej do doskonałości ziemi. Właśnie z powodu znacznego - wywyższenia Wybrańców wymagane było takie krzyżowe doświadczenie posłuszeństwa w poświęceniu aż do śmierci-

ci. Kiedy księżę ciemności zostanie związany a Słońce Sprawiedliwości wszędzie lecąc swoimi promieniami (Mal. 4:2), ciemności grzechu i smutku szybko się rozproszą.

Z pewnością jedno stulecie takiego błogosławionego wpływu na świat w czasie rządów Pośrednika zdziała cuda, przynosząc także takie wynalazki, pocieszenie i błogosławieństwo, o których dotąd nikomu się nie śniło. Nastąpi również stopniowe wzbudzenie tych wszystkich, którzy posnęli w śmierci. Jak zapewnia nas o tym Pismo Świąte, powstaną oni z więziennego domu śmierci; powstaną, by mogli zapoznać się z prawdziwym Bogiem i Jego chwalebny Synem, Jezusem, Odkupicielem oraz z zasadami sprawiedliwości pozostającymi w sprzeczności z regułami grzechu.

Nie możemy przypuszczać, że wymagane będzie, aby większość ludzi pozostających w takich warunkach długo czekała, rozważając wartość błogosławieństw zaoferowanego im życia wiecznego i restytucji. Ruch ku górze, zmartwychwstanie, podniesienie z upadku, odrodzenie będą szybko postępować, podczas gdy powstawać będzie z grobów pokolenie za pokoleniem, ciesząc się z uczestnictwa w podobnych przeżyciach. Ostatecznie wszyscy powstaną, ponieważ miłość Boska zapewniła nam to przez śmierć naszego Odkupiciela, który z przyjemnością wykonał wolę Ojca i -chwalebnie został nagrodzony ogromnym wywyższeniem do stanu Boskiej chwały, zaszczytów i nieśmiertelności. Osiągnięcie stanu dobrej woli przez ludzi będzie oznaczało dojście do doskonałości ludzkiej, włączając doskonałość charakteru. Bóg

jest Miłością. I kiedy nasi pierwsi rodzice zostali stworzeni na ziemskie podobieństwo Boga, miłość była zapewne dominującą zaletą ich charakterów. Samolubstwo, jakie dziś oglądamy, jest w większości wypadków wynikiem dziedziczenia a wszystkie zwyczaje życiowe są z nim w zgodzie, stale powiększając jego wagę i panowanie nad ludzkością. Ale wraz z nadejściem nowego Króla i nowymi rządami sprawiedliwości, nastąpi chwalebne podniesienie i przeobrażenie.

Stopniowo, w czasie tysiącletniego panowania Mesjasza nad światem, zło samolubstwa zostanie ludziom objawione i przeciwstawione pięknu świętości oraz miłości. Przez Chrystusa, nagrody restytucji podniosą wszystkich posłusznych i chętnych z rodzaju ludzkiego z grzechu i samolubstwa do stanu świętości i miłości. Wtedy zwycięży wszędzie, dzięki miłości, prawdziwa istota człowieka — dobra wola w stosunku do innych, ponieważ Boskie prawo, prawie całkowicie usunięte w cień pod panowaniem grzechu, zostanie ponownie zapisane w ludzkiej naturze; a prawo to jak wszyscy wiemy głosi: „Wszystko tedy co byście chcieli, by wam ludzie czynili, tak i wy czyńcie im”; „Będziesz miłował Pana, Boga twego ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej i ze wszystkiej myśli twojej; a bliźniego twego jako siebie samego” (Mat. 7:12; 22: 37—39). Drodzy przyjaciele jakże radujemy się z tej prawdy; jakże cieszymy się, że wszystkie okropne zafałszowania nałożone na nas podczas ciemnych wieków mówiące o okrucieństwach Boskich i wiecznych torturach piekielnych nie są prawdziwe!

BS '81, 90.

SIEDEM PODRÓŻY DO BETLEJEM

JEHOWA rozkazał wszystkim mężczyznom Izraela trzy razy w roku udawać się do Jeruzalem (2 Moj. 23:17). Podróże te — na święta Paschy, Pięćdziesiątnicy i Kuczek — były radosnymi wydarzeniami i w Psalmach, takich jak 121 i 122, znajdujemy o nich wyraźne wzmianki. Lecz Biblia wymienia również niektóre podróże do Betlejem, odbyte przez jednostki oraz grupy, związane ze szczególnymi wydarzeniami. Siedem z nich rozważymy w tym artykule. Betlejem (w starożytności nazywane Efrata) było miasteczkiem leżącym na wznoszącym się na wysokość 2500, stóp powyżej poziomu morza, paśmie górskim, w odległości około 5 mil na południe od Jeruzalem i usytuowanym obok głównego traktu prowadzącego do Hebronu i Egiptu. Tak więc, podobnie jak w przypadku podróży do Jeruzalem, podróż do Betlejem wiodła przez rozciągające się z każdej strony wzgórza. Betlejem zasługuje na uwagę jako miejsce urodzenia Dawida i jako miasto Dawida (1 Sam. 17:12; Łuk. 2:4,11), a szczególnie jako miejsce urodzenia Jezusa (Łuk. 2:7), chociaż było „najmniejsze „między tysiącami Judzkimi” (Mich. 5:2). W „miejscu tradycyjnego żłobu cesarz Konstantyn

(330 r.n.e.) oraz jego matka Helena zbudowali Kościół Narodzenia, który w VI wieku został kunsztownie przebudowany przez Justyniana. Nad przypuszczalnym miejscem narodzin Jezusa wzniesiono bogaty ołtarz.

PODRÓŻ NOEMI I RUT

Pierwszą podróżą do Betlejem, którą rozważymy, była podróż dwóch wdów — Noemi i Rut (Ruta 1:19). Dla Noemi była to rzeczywiście podróż powrotna, ponieważ przedtem mieszkała w Betlejem ze swoim mężem Elimelech. Jest to bardzo interesująca historia, zarówno w typie, jak i antytypie, co zostało wyjaśnione w E 4, rozdz. 6. Głód (Ruty 1:1) jaki wówczas panował jest typem na brak nowej Prawdy wśród ludu Bożego, po zawodzie ruchu Millera od 1844 roku do 1874 roku. Betlejem {dom chleba} jest typem na pewien zakres Prawdy biblijnej na czasie — w okresie wymienionych 30 lat bardzo niewiele było Prawdy na czasie, co w typie pokazane jest w niewielkiej ilości chleba w okresie głodu w Betlejem. Elimelech (potężny król; ww. 1 i 2) jest typem na wodzów utracjuszy koron, którzy uczestniczyli w

ruchu Millera a po 1844 roku wrócili do nominalnego kościoła (Moab, z ojca; nominalny kościół rozwijany przez wodzów utracjuszy koron, antytypiczny Lot). Noemi (*przyjemność*) w typie przedstawia zwolenników utracjuszy koron. Ich synowie Mahalon (*chorowity*) i Chelion (*teskniący, zniszczenie*) przedstawiają odpowiednio bardziej i mniej wiernych spośród próbnie usprawiedliwionych przywódców. W ruchu Millera byli oni na swoich stanowiskach bardziej lub mniej *owocnymi* (Efratejczykami). Juda znaczy *chwalony* i jest typem na sferę ludu Bożego jako godnego pochwały za bycie w tej sferze. Ich podróż oraz pobyt w krainie Moabu były niewiernością i stanowiły typ osób uwikłanych w antytypie w powrót do nominalnego kościoła.

Śmierć Elimelecha (w. 3) przedstawia tych wodzów utracjuszy koron, których duchowość została pochłonięta przez światowość panującą w kościele nominalnym — ich nowe stworzenia usnęły. Noemi i jej synowie pozostali żywi i są typami na tych w antytypie, którzy zostali pozbawieni pomocy i społeczności takich zeświadczonych wodzów utracjuszy koron. Wzięcie sobie przez Mahalona i Cheliona (w. 4) Moa-bitek za żony jest typem na dwa rodzaje próbnie usprawiedliwionych wodzów współdziałających ze skupiającymi się wokół nich i dającymi kierować sobą próbnie usprawiedliwionymi, którzy pod względem charakteru odpowiadają dwom rodzajom wyżej wymienionym usprawiedliwionym wodzom, zobrazowanymi odpowiednio przez Rut {przyjaźń}, pokazującą w typie tych, którzy związali się z bardziej wiernymi spośród usprawiedliwionych przywódców, oraz Orfę {uparta, sztywnego karku}, która w typie pokazuje tych związanych z mniej wiernymi usprawiedliwionymi przywódcami. Ich zamieszkiwanie, w Moabie przez dziesięć lat jest typem na wypełnienie się czasu przebywania utracjuszy koron w nominalnym kościele wraz ze swymi usprawiedliwionymi sprzymierzeńcami.

Śmierć (w. 5) Mahalona i Cheliona w krainie Moabu jest typem na pochłonięcie właściwego ducha, jakiego posiadali owi usprawiedliwieni wodzowie, przez panujące w nominalnym kościele warunki — utracili posiadane przez nich usprawiedliwienie z wiary. Ponowne udzielenie przez Boga Izraelowi chleba (w. 6) jest typem na udzielenie Prawdy parauzyjnej. Początki tego wydarzenia datują się od czasu powrotu naszego Pana w 1874 roku. Niewidzialność powrotu naszego Pana jasno wyjaśniona krótko potem, była częścią owego „chleba”.

Noemi dowiadująca się o tym przedstawia tych utracjuszy koron, którzy wrócili do nominalnego kościoła między 1844 a 1874 rokiem i tam dzięki poselstwu głoszonemu w latach od 1874 do 1878 dowiedzieli się, że Prawda ponownie się rozwija, staje się zrozumiała i jest jej pod dostatkiem. Wyruszyła więc Noemi a wraz z nią jej obie synowe, aby wrócić do Betlejem, co przedstawia, że ich antytypy zainteresowały się ówczesną Prawdą na czasie, co

z Bożego punktu widzenia miało na celu umożliwienie utracjuszom koron ponownego przyjscia do Prawdy („wróciła się”). Ich odejście (w. 7) z miejsca dotychczasowego zamieszkania do ziemi izraelskiej przedstawia początki przybliżania się do Prawdy parauzyjnej oraz odchodzenie od błędów i praktyk nominalnego kościoła, których uprzednio owi utracjusze koron się trzymali — postęp ten objął wyżej wyszczególnione trzy klasy. Antytypiczna Noemi przez podjęcie działań mających na celu przygotowanie jej oraz przybliżenie się do sfery Prawdy i jej Ducha, wywarła w jakimś stopniu hamujący wpływ na innych. Po drugim wysiłku zniechęcenia antytypiczna Orfa zdecydowała się pozostać w kościele nominalnym.

Antytypiczna Noemi podjęła wówczas trzecią próbę mającą na celu odwiedzenie klasy Rut od udania się do Betlejem. W ww. 16 i 17 jest podana niesłychanie wzruszająca i piękna odpowiedź Rut: „Nie wiedz mnie do tego, abym cię opuścił i od ciebie odejść miała; owszem, gdziekolwiek pójdziesz, z tobą pójdę, a gdziekolwiek mieszkać będziesz, z tobą mieszkać będę; lud twój lud mój, a Bóg twój Bóg mój. Gdzie umrzesz, tam i ja umrę, i tam pogrzebiona będę. To mi niech uczyni Pan, i to niech przypuści na mnie, że tylko śmierć rozłączy mnie z tobą”. Te słowa wskazują na zupełne poświęcenie się tej klasy Bogu, i stanie się przez jej członków w przyszłości Młodocianymi Godnymi.

Podjęcie przez Noemi i Rut podróży i kontynuowanie jej aż do Betlejem pokazuje w typie sposób w jaki wielu spośród owych lojalnych utracjuszy koron i wiernych Młodocianych Godnych wytrwale zbliżało się do Prawdy i jej Ducha aż całkowicie znaleźli się w Prawdzie na czasie i pośród tych, którzy już się w niej znajdowali. Możemy sobie wyobrazić uczucia, jakie ogarniały Noemi i Rut oraz wszystkich, których one w antytypie przedstawiały. Niewątpliwie Noemi z przyjemnością oczekiwała na odnowienie pewnych związków i możliwość zawarcia nowych w upragnionym środowisku, w którym otrzymała i oceniła tak wiele błogosławieństw. Zarówno w typie jak i antytypie Rut oczekiwała z radością na przybycie do Betlejem i spotkanie z jej mieszkańcami, o których widocznie wiele słyszała. Będąc cudzoziemką w Izraelu, miała też prawdopodobnie pewne obawy czy zostanie zaakceptowana i jaki obrót przybieże tam. jej życie, mimo iż; ufała we wszechwładną Bożą opatrność.

Powrót Noemi, i przyprowadzenie z sobą Rut, wzbudził wiele ciekawości w tych, którzy pozostali w Betlejem, pokazując obrazowo, jakie zainteresowanie swoim powrotem do sfery Prawdy i jej Ducha wzbudzali przedstawieni w Noemi utracjusze koron. Dotrawszy do końca podróży Noemi i Rut zostały w typie i antytypie serdecznie przyjęte otrzymując wiele dodatkowych błogosławieństw. Rut dostąpiła błogosławieństwa znalezienia Booza, dobrego męża, oraz urodzenia mu syna Obeda. Obed {sługa} przedstawia w typie te osoby, które poświęciły się między wiekami.

PODRÓŻ SAMUELA W CELU NAMASZCZENIA KRÓLA

Drugą podróżą do Betlejem, nad którą będziemy się zastanawiać, jest podróż Samuela, który udał się tam, aby z nakazu Jehowy pomazać króla, który miał panować nad Izraelem (1 Sam. 16). Jak przedstawiono w E 9, rozdz. 8, Samuel w 18 rozdziale jest typem na wodzów Maluczkiego Stadka, którzy, poczynawszy od 1846 roku, byli użyci przez Boga do znalezienia szczególnego wodza dla prawdziwego ludu Bożego. Zarówno w stypie, jak i w antytypie, Samuel, podejmując swoją podróż odczuwał drżenie nie wiedząc jak zachowa się król Saul, przedstawiający wodzów utracjuszy koron w chrześcijaństwie — czy nie zechce go (antytypicznego Samuela) zbiorowego zabić. W związku z tym w typie i antytypie była pewna tajemniczość. Podejmując podróż do Betlejem Samuel miał obawy, lecz wytrwał w niej docierając do miejsca przeznaczenia. Starsi Betlejem zlekli się, gdy przybył (w.. 4).

Samuelowi poszukującemu króla wśród synów Isajego przykazano, aby nie zwracał uwagi na wygląd zewnętrzny (w. 7). A zatem wśród synów Isajego wcześniej nie znalazł króla, aż wreszcie, ostatecznie, przyszedł ósmy, najmłodszy, Dawid, który był pasterzem owiec i spełnił wymogi antytypu.

Antytypiczny Samuel odrzucił siedem klas jako nie nadające się na objęcie urzędu „onego sługi”, włączając tych próbnie usprawiedliwionych, którzy usiłowali przyprowadzić innych do usprawiedliwienia i poświęcenia — próbnie usprawiedliwionych redaktorów i wydawców, próbnie usprawiedliwionych uczonych — tych, którzy potracili korony w latach od 1858 do około 1868 roku i którzy współpracowali z nim w pracy ewangelicznej, utracjuszy koron, którzy jako poświęceni redaktorzy i wydawcy w tym samym okresie współpracowali z nim i ostatecznie z całym Maluczkiem Stadkiem. Wszystkie ze wspomnianych już siedmiu klas zostały z różnych powodów uznane za nieodpowiednie. Nie klasa, ale jednostka miała objąć urząd „onego sługi”, tego który byłby ponad domownikami wiary i im dostarczał pokarmu na czas słuszny.

Ostatecznie, antytypiczny Samuel w takich osobach jak bracia Stetson i Storrs znalazł i przez ich posługę namaścił brata Russella, antytypicznego Dawida, który został pasterzem owiec Pańskich (P '82, str. 74). Okazało się, że brat Russell jest dobrze wypróbowany i doświadczony, i chociaż jeszcze całkiem młody posiadał dobrą, znajomość Prawdy i wspaniały, piękny charakter (w. 12). Tym samym, cel odbytej przez Samuela podróży został pomyślnie spełniony zarówno w antytypie, jak i w typie.

JOZEB, ELEAZAR I SEMMA

Trzecią podróż do Betlejem, nad którą się zastanowimy, odbyli trzej mocarze Dawida — Jozeb Basebet, Eleazar i Semma (2 Sam. 23). Przedstawiają oni odpowiednio brata Russella

jako *pielgrzyma*, brata Johnsona i brata Barto-na jako potężnych wojowników Prawdy pod zwierzchnictwem brata Russella piastującego urząd „onego sługi” (E 9, 365—368; E 10, 120, 121, 128—130). Rozważymy tu szczególnie bohaterski czyn Jozeba Basebeta, udającego się do Betlejem po wodę.

W tym czasie Dawid przebywał w twierdzy (2 Sam. 23:14; 1 Kron. 11:16) — najwidoczniej chodzi tu o miejsce obronne w jaskini Odollam — i jest typem na brata Russella zajmującego stanowisko „onego sługi”, gdy zamieszkiwał w Bogu, który był jego schronieniem i fortecą (Ps. 91:1, 2). Filistyńczycy (wieśniacy — sekiarze) z 2 Sam. 23, o ile to dotyczy stosunku Jozeba Basebeta do nich, przedstawiają nie uznających Okupu przesiewaczy w latach 1878 i 1879, którzy poruszyli niebo i ziemię, aby wymazać Prawdę mówiącą o równoważnej cenie i zadośćuczynieniu sprawiedliwości przez ofiarę.

Słowo *Refaim* znaczy olbrzymy i jest typem na upadłych aniołów, natomiast dolina Refaim zdaje się być typem na sferę działalności upadłych aniołów. Tam właśnie rozbili swój obóz odrzucający Okup przesiewaczy, wszedłszy w przymierze z demonami, prowadząc z nimi niegodziwą współpracę wymierzoną przeciwko Okupowi i ofierze za grzech. Biorąc udział w tej walce, brat Russell jako antytypiczny Dawid znalazł bezpieczeństwo w Bogu, który był jego ucieczką, twierdzą i mieszkaniem (Ps. 91:2, 9, 10):

Betlejem przedstawia nauki biblijne będące pokarmem dla serca i umysłu. Straż filistyńska w Betlejem przedstawia pana Barboura i sprzymierzonych z nim nauczycieli odrzucających Okup, którzy wtargnęli, podbili i w niewłaściwy sposób wykorzystali zajmowany przez nich urząd nauczania biblijnego w wysiłku zanieczyszczenia Prawdy o Okupie i zadośćuczynieniu sprawiedliwości przez ofiarę za grzech: Przybycie Jozeba Basebeta do Dawida w warunkach opisanych w rozpatrywanych wersetach, przedstawia naszego Pastora jako pielgrzyma i pomocnika, który przybył w latach 1878 i 1879 do naszego Pastora jako „onego sługi”, w warunkach właśnie opisanych.

Studnia u bramy betlejemskiej przedstawia Biblię — składnicę Prawdy, z której nauczyciele Prawdy — antytypiczni betlejemczycy — mają przywilej czerpać i dawać do picia innym. Pragnienie Dawida, aby napić się wody z owej studni, o ile odnosi się ono do Jozeba Basebeta, przedstawia pragnienie „onego sługi” posiadania szczegółów Prawdy związanej z Okupem i zadośćuczynieniem sprawiedliwości, mające związek z polemiką dotyczącą Okupu, którą pan Barbour rozpoczął wiosną 1878 roku. Głęboko zakorzenione sofisterie pana Barboura przyczyniły się do wzrostu pragnienia, szczególnie zaś wprowadzone przez niego wypaczenie 3 Moj. 16, które miało na celu wyrugowanie idei zadośćuczynienia sprawiedliwości przez ofiarę za grzech. Jak pragnienie Dawida posiadania owej wody skłoniło Jozeba Basebeta do podjęcia niebezpiecznej pod-

róży przeprowienia się przez obóz filistyński i przyniesienia Dawidowi wody ze studni, tak pragnienia „onego sługi” posiadania stosownej Prawdy Pisma Świętego pobudziło go jako pielgrzyma, po około półtorarocznej walce, do podjęcia niebezpiecznej podróży umysłowej i przedarcia się przez wszystkie argumenty wysuwane przez odrzucających Okup oraz przez opozycję demonów, i w ten sposób otrzymując to, co okazało się prawdą o dwóch ofiarach za grzech z 3 Moj. 16 jako przedstawiających dwie antytypiczne ofiary za grzech — człowieczeństwa Jezusa i człowieczeństwa Kościoła. Obie ofiary zostały złożone w antytypicznym pojednaniu, jednak fakt udziału Kościoła w tej ofierze został stracony z oczu krótko po żniwie żydowskim.

Odmowa Dawida wypicia zdobytej w tak niebezpiecznych warunkach wody . wskazuje typicznie na naturalną niechęć „onego sługi” na nie przyjmowanie od początku doktryny o udziale Kościoła w ofierze za grzech, która jak mu się wydawało była niebezpieczna dla tego, który ją przyniósł jako pielgrzym, bowiem jako pielgrzym zajął się omawianym tu sporem. Wylanie przez Dawida przyniesionej wody w formie ofiary mokrej dowodzi, że w późniejszym okresie brat Russell pokonał niechęć oraz wahanie i jest typem na fakt, że później głosił on tę doktrynę jako prawdę pochodzącą od Boga — wylewał ją jako antytypową mokrą ofiarę Panu.

Antytypiczni Eleazar i Semma, brat Johnson i brat Barton, również odbyli niebezpieczną podróż przez obóz nieprzyjaciela do studni w Betlejem i otrzymali niektóre Prawdy przedstawione w E 10, 120, 121a 128—130.

PODRÓŻ JÓZEFA I MARII

Czwartą podróżą nad jaką się zastanowimy, jest podróż Józefa i Marii z Nazaretu do Betlejem — miasta Dawidowego, aby wziąć udział w spisie ludności (Łuk. 2:3—7), ponieważ oboje wywodzili się z linii Dawida. Mieszkali w Nazarecie, gdzie Józef pracował jako cieśla. Nazaret leży w Dolnej Galilei na wzgórzu (Łuk. 4:29) gęsto pokrytym grobowcami i starożytnymi jaskiniami. Jest ono jednym z najbardziej wysuniętych na południe zboczy gór Libanu, tuż przed krańcem obniża się przechodząc w równinę Esdralon. Odległość z Nazaretu do Betlejem wynosi około 90 mil a droga prowadząca do niego przebiega przez Samarię i obok Jeruzalem. W tamtych czasach zazwyczaj podróż trwała cztery dni, przeważnie pod górę.

Widocznie Jezus urodził się w typycznym dniu pojednania (E 15, str. 55) i dlatego święto kuczek było okazją, obok spisu ludności, do odbycia przez Józefa i Marię tej podróży. Podróżowanie na święta odbywające się w Jeruzalem było wielkim wydarzeniem w życiu ówczesnych ludzi. Lecz podróż do Betlejem dla Józefa, a szczególnie dla Marii, miała o wiele głębsze znaczenia, ponieważ Maria była brzemienna i wkrótce miała rodzić. Była to bardzo

męcząca podróż, szczególnie gdy zbliżali się oni do jej kresu. Niewątpliwie, Maria pamiętała o tym, co anioł Gabriel powiedział o jej, odmiennym stanie i narodzeniu się syna, któremu mieli dać imię Jezus i który miał mieć Królestwo nie mające końca (Łuk. 1:26—33).. Na pewno to, co powiedział Gabriel, że „moc Najwyższego zacieni cię” (w. 35) stanowiła dla niej pociechę i ją uspokoiła. W czasie, gdy była brzemienną, Maria sławiła Jehowę i Jego wielkie imię (w w. 46—55). Czy nie byłoby rozsądne przypuszczenie, że sławiła Go tak: samo, a może bardziej, im bliższe były narodziny Jezusa?

Józef będąc dobrym człowiekiem, niewątpliwie bardzo dbał o wygody Marii w czasie podróży, mając szczególnie na względzie jej stan wskazujący, że już wkrótce dziecko miało się narodzić. Fakt ten był też oczywistym powodem jego poważnej troski, gdy nie znaleźli dla siebie miejsca w gospodzie w Betlejem i zmuszeni byli zamieszkać w stajni. Ale znalezienie bezpiecznego, choć skromnego miejsca było pomyślnym zakończeniem podróży, bowiem tam, w Betlejem, mogło nastąpić narodzenie jej cudownego dziecięcia, wypełniając proctwo Mich. 5:2, mimo iż trzeba było ułożyć je w żłobie, który służył Mu za łożę!

PODRÓŻ PASTERZY

Piątą podróż, nad którą się zastanowimy., odbyli pasterze (Łuk. 2:15—17). Wielu zna tę historię (ww. 8—14). Z pewnością owi pasterze byli bardzo poświęconymi i głęboko myślącymi ludźmi, gdyż w innym razie Bóg nie wyróżniłby ich daniem im anielskiego poselstwa i wskazaniem gdzie znajdują dziecię. Strach jaki padł na nich, gdy zobaczyli zbliżającego się anioła i lśniąca wokół nich chwałę Pańską został wkrótce złagodzony przyniesionym przez: anioła cudownym posłannictwem, ową dobrą nowiną zwiastującą radość wielką, która będzie dla wszystkich ludzi. Narodziny Jezusa Zbawiciela jako człowieka były ważnym krokiem w wypełnianiu się wielkiego Boskiego Planu. Gdy następnie pasterze usłyszeli zastępy niebieskie sławiące Boga: „Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój, w ludziach dobre upodobanie”, łatwo można zrozumieć, dlaczego zapragnęli pośpiesznie udać się w podróż do Betlejem. Jaki wspaniały był koniec ich podróży — znaleźli Józefa oraz Marię i ujrzeni leżące w żłobie dzieciątko! Nic więc dziwnego, że prawdopodobnie zaczęli rozgłaszać na wszystkie strony to, co im powiedziano o owym dziecku, Jezusie, i wszyscy słuchający bardzo się temu dziwili!

PODRÓŻ MĘDRCÓW

Podróż mędrców ze wschodu jest szóstą podróżą do Betlejem, nad którą będziemy się zastanawiać. Przybyli oni, aby znaleźć Mesjasza-Króla, oddać Mu cześć i przyniesione dla Niego dary (Mat. 2:1—12). Owi mędrcy, ma-

gowie, prawdopodobnie pochodzili z Persji i w związku z tym nie obca im była żydowska religia oraz jej oczekiwania związane z przyjściem Mesjasza-Króla, o czym dobrze wiedziano w Babilonie i w okolicy. Mędrcy ci oddawali się astrologii, medycynie, naukom tajemnym i przyrodniczym. Później termin mag odnosił się do wszystkich filozofów wschodu, jak to przedstawia pastor Russell (Z 1674). Magowie ci mogli być uczniami Zoroastra, który nauczał, iż czysta panna porodzi dziecko, które stworzyło niebiosa, że pojawi się gwiazda, za którą należy pójść tam dokąd poprowadzi — do owego dziecięcia, któremu należy oddać cześć i złożyć dary. Gdy mędrcy zobaczyli na niebie niezwykle zjawisko, wyruszyli w podróż. Ostatecznie przybyli do Jeruzalem, dowiadując się u Heroda „Gdzież jest ten, który się narodził, król Żydowski?”. Opowiedzieli o tym jak ujrzeli Jego gwiazdę i odbyli podróż, aby Jemu oddać cześć. Po licznych prośbach o informację, dowiedzieli się od głównych kapłanów i uczonych w Piśmie, że ów Mesjasz-Krół ma się narodzić w Betlejem, jak to zostało prorocznie przepowiedziane u Mich. 5:2. Poszli zatem do Betlejem prowadzeni przez gwiazdę, która prawdopodobnie mogła być jakimś aniołem, do domu, w którym znajdowało się poszukiwane dziecko i złożyli Mu w darze złoto, kadzidło i myrrę.

Wielu posiada błędne mniemanie o tych mędrkach. Biblia nie mówi, że było ich trzech, mimo że tak się ich zazwyczaj przedstawia, być może z powodu trzech rodzajów darów. Lew Wallace nadał im imiona — Kasper, Baltazar i Melchior, lecz jest to tylko przypuszczenie. Co więcej, nie przybyli oni w czasie narodzin Jezusa, gdy był On w żłobie, jak zazwyczaj jest przedstawiane, ale po znacznym upływie czasu. Werset 11 pokazuje, że Jezus był wtedy „małym dzieckiem” i przebywał w jakimś domu, a nie niemowlęciem leżącym w żłobie.

Świadkowie Jehowy nadal powtarzają błędne nauki J. F. Rutherforda, które ten wydał krótko po śmierci brata Russella w broszurze Harfa Boża. Pisze on w niej, że przybycie mędrków było spowodowane przez szatana, było jego intrygą, aby zniszczyć dzieciątko Jezus (E 6,215). Gdyby mędrcy byli sługami szatana pozostającymi z nim w zмовie mającej na celu zniszczenie Jezusa, nie zostaliby ostrzeżeni PRZEZ BOGA, aby nie wracali do Heroda (w. 12). Poza to Bóg nie obszedłby się z nimi tak łaskawie, ale dopilnowałby, aby dzieciątko Jezus było w jakiś sposób chronione przed nimi i Herodem. Gdy Herod ostatecznie przygotował próbę zniszczenia Jezusa mordując wszystkie dwuletnie i młodsze dzieci w Betlejem, Bóg interweniował posyłając do Józefa anioła, który mu powiedział, żeby uciekał z małym dzieckiem i jego matką do Egiptu, co też Józef uczynił (w. 13).

PODRÓŻ JAKUBA I JEGO DOMOWNIKÓW

Siódmą i ostatnią podróżą jaką tu rozważymy jest podróż Jakuba i jego domowników do

Betlejem (1 Moj. 35:16—20). Opis podaje, że rozpoczęli podróż z Betel, (dom Boży) skąd „było już niedaleko” do Efraty, o której werset 19 mówi, że to właśnie Betlejem. (Hebrajskie słowo kibrath użyte jedynie w 1 Moj. 35:16, 48:7 i 2 Król. 5:19 tłumaczone na „niewielką odległość” — oznacza, według Geseniusza starodawną miarę długości lub odległości, jednak jej wielkość nie jest znana. Uczni żydowscy uważali ją za odpowiednik jednej mili. W polskiej Biblii odpowiednio: „jakoby mila” w. 16 i w. dwóch pozostałych wersetach „jakoby na milę”). Podobnie jak Maria podczas podróży do Betlejem, żona Jakuba Rachel, również oczekiwała dziecka, które miało się właśnie narodzić. Lecz w tym przypadku syn Rachel Benjamin urodził się przed przybyciem do Betlejem. Rachel miała wielkie trudności z urodzeniem go i umarła właśnie wtedy, gdy jej syn się narodził. Zanim zmarła nazwała go Benoni (syn mojego bólu), jednak Jakub nazwał go Beniaminem (syn prawej ręki). Rachel została pochowana przy drodze „w niewielkiej odległości” — „jakoby na milę”; od Efraty -Betlejem, a Jakub postawił znak (1 Moj. 35:20) na jej grobie. Nadal istnieje w tym miejscu jakiś pomnik, na który wskazuje się jako na grób Rachel. Tak więc dalszy ciąg podróży do Betlejem Jakuba i jego domowników, odbywał się w atmosferze powagi, mimo iż radowali się oni z narodzin Beniamina.

W E 10,605—608, przedstawiony z 1 Moj. 35:1—15 antytyp jest opisem rozwoju prawdy paruzyjnej. Wersety 16—20, 21—26 i 27—29 zostały przedstawione jako odrębne obrazy ukazujące warunki Epifanii. Szczególnie interesują nas w tym przypadku wersety 16—20, ponieważ w antytypie odnoszą się one do epifanicznego ludu Bożego. Jakub w tym opisie przedstawia jego wodzów a Rachel duchowe-wyborcze obietnice przymierza oraz tych, którzy je stosują. Wykonywana przez nich służba zakończyła się ostatecznie w czasie Epifanii zmartwychwstaniem Wielkiej Kompanii, antytypicznego Beniamina. Małuczkie Stadko jako antytypiczny Józef pierwsze dostąpiło w okresie Epifanii, w osobach swych ostatnich członków, narodzenia z ducha, a brat Paul S. L. Johnson antytypiczny Zachariasz (2 Kron. 24: 20; E 10,142; P '50, 189, 193), będący wśród nich bardzo wybitną postacią, był ostatnim, który przeszedł poza zasłonę w dniu 22 października 1950 roku. Zostało to zobrazowane w Wielkiej Piramidzie (P '51, 10—12, 93—99).

Ostateczny koniec w rozwoju Wielkiej Kompanii, pozostałej części splodzonych z ducha Wieku Ewangelii, nastąpił później, a nasz drogi brat R. G. Jolly, mały antytypiczny Hiram. (P '53, 23—25; '68, 39), jednostka wybitna wśród członków tej klasy, był ostatnim, który ukończył swój ziemski bieg w dniu 14 lutego 1979 roku. Piramida na podstawie wymiaru obejmującego północny koniec niskiego przejścia prowadzącego z przedsionka do komnaty króla, wskazuje na dzień 20 lutego 1979 roku (zobacz P '80, 29) jako datę, do której

cała Wielka Kompania została wzbudzona w duchowej naturze. Po dacie 20 lutego 1979 roku, opublikowaliśmy w Teraźniejszej Prawdzie kilka specjalnych artykułów o Wielkiej Kompanii i związanych z nią kwestiach, które stanowią część literackich wspomnień należnych stosownym obietnicom przymierza oraz tym osobom które je stosowały. Więcej wiadomości na ten temat przedstawimy w odpowiednim czasie.

Lud Boży, a szczególnie ci, którzy zostali oświeceni prawdą epifaniczno-bazylejską, zarówno przywódcy jak i inni, zasmucili się śmiercią antytypicznej Rachel, mimo iż odczuwali zadowolenie i radość z duchowych narodzin antytypicznego Beniamina — klasy w innym miejscu określanej jako Towarzyski (Ps. 45:15), które zostały przyłączone do skompletowanej Oblubienicy (Obj. 19:5—8). Z prawdziwą radością możemy ogłaszać o szczęściu zarówno Oblubienicy, jak i Druhen, które zostały powołane na wieczerzę wesela Barankowego (w. 9).

Antytypiczny Jakub i jego domownicy, wodzowie występujący wśród oświeconych Duchem, lecz nie spłodzonych z Ducha poświęconych, „tych poświęcających się między wiekami” (Z 5761), oraz wszyscy pozostali i Jego nie poświęcony lud, kontynuują swoją podróż, ale jeszcze zupełnie nie dotarli do „ziemskiej części Królestwa, które nakarmi wszystkich chlebem żywota” — do antytypicznej Efraty, owocnej; do Betlejem, domu chleba (E 10, 808). Nie wiemy ile czasu minie zanim zostanie założona ziemską część Królestwa pod rządami Godnych, lecz oczywistym jest, że będzie to stosunkowo krótki czas „niedaleko”.

W żadnych okolicznościach, bez względu na

ich surowość, nie poddajmy się pokusom szatana, w których moglibyśmy ustać zmęczeni i nie ukończyć podróży, owych ostatecznych przed restytucyjnymi doświadczeń przynoszących wzrost w znajomości, łasce i służbie, ale pośpieszajmy naprzód z radosną wytrwałością, aż dzięki wspomagającej łasce Pańskiej osiągniemy nasz upragniony cel.

W pewnym stopniu równoległy typ i antytyp znajduje się w 4 Moj. 12:15, 16 i E 9, 157. Między innymi odnosi się on do antytypicznego ludu podejmującego podróż po oczyszczeniu się antytypicznej Marii, Wielkiej Kompanii (ww. 15, 16).

Czytamy co następuje: „Typ odnoszący się do zamieszkiwania ludu w Haserot, na krótko przed powrotem Marii do obozu, dowodzi, że, ogólnie mówiąc, występujące w czasie, gdy antytypiczna Maria była nieczysta, podziały w Wielkiej Kompanii będą trwać również po jej oczyszczeniu. Bowiem każda grupa po Oczyszczeniu się, ale przed opuszczeniem tego świata, bez wątpienia będzie miała do wykonania swoją specjalną pracę. Początek dzieła oczyszczania nastąpi, gdy grupy te wciąż jeszcze znajdować się będą w antytypicznym Haserocie. Ze względu na doświadczający charakter pierwszej części dzieła oczyszczenia, praca ta trwać będzie w czasie podróży do antytypicznego Faranu. Podróż ich przedstawia ostatnie doświadczenia wzrostu w łasce, znajomości i służbie przed dojściem do Królestwa — antytypicznego Faranu. Jakże chwalebna jest myśl, iż Królestwo jest już blisko! Oby jego bliskość zachęciła nas do zachowania wierności na ostatnich etapach rozwoju Kościoła, bo po pracy następuje odpoczynek, a po burzy cisza”.
P '85, 86.

CUDA ŚNIEGU I GRADU

*„Izaliś przyszedł do skarbów śniegów! albo skarby gradu widziałeś?
Które zatrzymywam na czas ucisku, na dzień bitwy i wojny” —*

Ijoba 38:22, 23.

(Dokończenie)

ZBADANIE IZAJ. 30:27—33

Również Iz. 30:27—33 w zadziwiający sposób prorocznie opisuje warunki istniejące przy końcu wieku Ewangelii, przy czym wśród innych symboli są wzmiankowane kamienie gradowe. Stary i Nowy Testament, „wargi” ust Bożych (Mat. 4:4) z pewnością „pełne są gniewu, a język jego (Jego nauki) jako ogień pożerający” wszelki grzech i błąd (w. 27), w czasie wielkiego ucisku. Jego duch (moc i duch Jego Słowa, Jego nauki oraz Jego czyny) stawia ludzkość w trudnych okolicznościach, podobnie jak kogoś, kto po szyję tkwi w wodzie i prawie jest zalewany przez wezbrany nurt rzeki. W taki sposób On stawia na próbie i przesiewa narody destrukcyjnymi kłopotami w czasie ucisku (por. Iz. 11:4; Obj. 19:15; Ps. 107:25—28). Szatan „bóg świata tego”

(2 Kor. 4:4) zaślepił umysły ludzi i jak konia wędzidłem, tak on okietłwał symboliczne szczęki ludzi, sprawiając, że błędzą w mowie i służbie (w. 28).

Podczas gdy rodzaj ludzki ogólnie biorąc ma ogromne trudności w czasie ucisku a ludzkie serca zamierają ze strachu, prawdziwy lud Boży zajmuje różniącą się postawę. Lud Boży ma w swoich sercach i na ustach harmonijne poselstwo, podobne melodyjnej pieśni (por. Ps. 40:4) pozostającej w zgodzie z Pismem Świętym od 1 Mojżeszowej do Objawienia. Poselstwo to przedstawia sprawy odnoszące się do drugiego adwentu Jezusa, zniszczenia imperium szatana i wczesnego założenia Królestwa Bożego na ziemi wraz z panowaniem rzeczywistego, trwałego pokoju. Gdy ludzie Boży widzą jak z każdej strony wypełniają się proroctwa, z radością podnoszą swoje głowy

wiedząc, że przybliży się ich wyzwolenie i że „blisko jest królestwo Boże” (Łuk. 21:25—32) — oni „weselą się w sercu jako ten, który idzie z puszczką [fletem], idąc na górę [królestwo] Pańską” (w. 29).

Jednakowoż, ciemność nienawidzi światłości, a ludzie raczej bardziej umiłowali ciemność niż światłość, ponieważ ich uczynki są złe (Jan 3:19, 20). Dlatego w tym dniu pomsty (Iz. 34: 8; 63:4), który jest częścią „dnia jego przygotowania” (Nah. 2:3; w Biblii Tysiąclecia cytowany fragment umieszczono w w. 4), Bóg sprawia, aby wspaniałość Jego głosu była słyszana i objawiała Jego sądy przez okazanie Jego wyciągniętego Ramienia (Pana Jezusa — por. Iz. 53:1), „w popędliwości gniewu swojego, i w płomieniu ognia pożerającego [ogień Boskiej zapalczowości — Sof. 1:18; 3:8, 9] z rozproszeniem [wynikającym w wielkiej mierze z przesiewań i potrzasań], z gwałtownym dżdżem [obecny czas ucisku na świecie rozpoczął się w 1914 roku wojną światową, rozrasta się do światowej rewolucji i zmierza do zakończenia w anarchii], i z gradem kamiennym [trudnymi, trapiącymi prawdami, które ujawniają grzech oraz błąd i zmuszają do ucieczki]. Bo od głosu Pańskiego starty będzie Assyryjczyk [słudzy szatana, którzy rabują i plądrują lud Boży]? ww. 30, 31).

„Różgą [Boskie urzędowe zarządzenia, czyny i praktyki (por. w. 31 z BT) będzie wysmagany. Każde uderzenie kija będzie dla niego [Assyryjczyka] karą, którą Jahwe spuści na niego przy wtórze bębnow i cytr [harmonijnie odkrywane Prawdy Boskiego Słowa]. Walczyć z nim będzie w zaciekłych bitwach” (w. 31, 32 — BT; Iz. 13:4—11; 14:22—27; Sof. 2:13).

„Albowiem dawno już jest nagotowane piekło [Tofet w Biblii ang. i w Biblii Tysiąclecia], i dla samego króla nagotowane jest; które głębokie i szerokie uczynił [Jehowa], podniaty jego ognia i dREW siła jest; poddymanie Pańskie jako rzeka siarczana zapala je” (w. 33). Z podanego tu opisu Tofet i ze znaczenia tego słowa — *płonące miejsce*, rozumiemy, że oznacza ono Gehennę, jezioro ognia i siarki (Mar. 9:47, 48; Jak. 3:6; Obj. 20:10, 14, 15). Niemożliwość wyjścia stamtąd jest wyrażona słowami „które głębokie i szerokie uczynił”. Dokładność siły niszczycielskiej została wyjaśniona słowami „podniaty jego ognia i dREW siła jest”, a wieczność jego destrukcyjności objaśniają słowa „poddymanie [moc] Pańskie jako rzeka siarczana zapala je”. Królem dla którego ono jest przygotowane jest bez wątpienia szatan, książę (władca) obecnego złego świata. On bowiem jest antytypicznym faraonem panującym nad antytypicznym Egiptem (w. 1— 14) i antytypicznym Nabuchodonozorem antytypicznego Babilonu (w. 27—33).

ZBADANIE EZECH. 13:10—16 i 38:22

Umocnienia imperium szatana są otynkowane niewyrobioną zaprawą grzechu i błędu. Wielu nauczycieli religijnych mówi, Pokój,

gdym nie ma pokoju (por. Jer. 6:14; 8:11). Utrzymują oni jakoby nauczanie, iż żyjemy przy końcu wieku i że jest niszczone imperium szatana to głupstwo, szyczą z tego (2 Piotra 3:3, 4) i tym samym oszukują ludzi; wielu z nich utrzymuje, iż są chrześcijanami w doktrynie i postępowaniu, lecz pokazują fałszywe oblicze; oni są jak pobielone groby, rozwinęli swoją siłę na fundamencie samolubstwa, pokrywając ją symbolicznym wapnem (Ezech. 13:10). Ale Bóg zarządził obalenie systemu szatańskiego, w celu założenia swego Królestwa na ziemi (w. 11—15): „Upadnie to [imperium szatana], przyjdzie deszcz gwałtowny [prawdy], a wy, kamienie gradowe [trudne, niszczące prawdy]! spadniecie, i wiatr wichrowaty [wojna światowa, jak dotąd w dwu fazach, od 1914 do 1918 i od 1939 do 1945] rozwali ją [wiatr gwałtowny i mocny podwracający góry — królestwa — 1 Król. 19:11] ... w zapalczowości mojej, i deszcz gwałtowny w popędliwości mojej przyjdzie, a kamienie gradowe w rozgniewaniu moim na zniszczenie jej. Bo obalę tę ścianę, którąście potynkowali wapnem nieczynionem, a zrównam ją z ziemią, tak, że odkryty będzie grunt jej, i upadnie, i skażeni będziecie w pośrodku jej, i dowiecie się, że Ja Pan”. Miasto Jeruzalem oznacza tu Boski lud wyznaniowy, wszelako odstępczy. Jest ono prorocznie zastosowane w celu zobrazowania wielkiego odstępczego systemu nominalnego chrześcijaństwa, zwanego również Babilonem Wielkim (Obj. 17: 1—5; 1-8:1—4), religijnym, społecznym i cywilnym, ze wszystkimi jego błędami i hipokryzją, który zostanie obalony w tym właśnie czasie wielkiego ucisku, w którym przeminie (Obj. 19:11—21; 20:11). Jego zaś prorocy Jego wielcy nauczyciele i publiczni wykładowcy, „którzy ją tynkowali wapnem nieczynionym” i „którzy prorokują o Jeruzalemie, i ogłaszają mu widzenie pokoju” okażą się fałszywymi prorokami (Ezech. 13:15, 16).

U samego kresu czasu ucisku nastąpi ostateczny etap „ucisku Jakubowego” w odniesieniu do cielesnego Izraela (Jer. 30:5—7). Rozdziały 38 i 39 Księgi Ezechiela pokazują, że zbiorowisko ludzi pójdzie przeciwko ponownie zgromadzonemu cielesnemu Izraelowi, aby go splądrować (szczegóły w Ter. Pr. '53, nr 146, str. 13 u dołu — edycja francuska). Bóg będzie wówczas walczył za cielesnego Izraela przeciwko grabieżcom i całkowicie ich pokona. Ezech. 38:22 wzmiankuje, iż wśród innych sądów, Bóg spuści na nich „grad kamienny” pokazując tym sposobem, że On dalej będzie używał trudnych, trapiących prawd, aż do samego końca dnia „bitwy i wojny”, aby zniszczyć szatańskie błędy, pomóc w upokorzeniu pychy ludzkiej i przygotować ludzi do uznania Go i usłuchania Jego głosu, cichego i wolnego (Ps. 46:9—11; 1 Król. 19:12).

Wtedy nastanie Boskie Królestwo pokoju na ziemi i będą tam „niebo nowe [duchowa kontrola Chrystusa w miejsce duchowej kontroli szatana] i ziemia nowa [nowy społeczny porządek zamiast społeczeństwa ludzkiego zorganizowanego według obecnych zasad, prze-

siąkniętego grzechem, błędem, egoizmem itd.); albowiem pierwsze niebo i pierwsza ziemia przeminęła, a morza już więcej nie było [niespokojnych, anarchistycznych mas rodzaju ludzkiego]” (Obj. 21:1; por. Iz. 57:20; 60:5),

ZBADANIE OBJ. 16:18—21

Obalenie imperium szatana jest również opisane w Obj. 16:18—21, gdzie ponownie został użyty grad jako symbol. „I stały się głosy [wielkie proklamacje oraz spory odnośnie wiedzy i wolności], i gromy [kontrowersje], i błyskawice {rozprzestrzenianie wiedzy powodujące oświetlenie spraw symbolicznych niebios i ziemi — władz duchowej kontroli i społeczeństwa zorganizowanego według obecnych zasad}; i stało się wielkie trzęsienie ziemi, jakiego nigdy nie było-, jako są ludzie na ziemi, trzęsienia ziemi tak wielkiego [wielkie trzęsienie ludzkiego społeczeństwa w ogólnym przewrocie, jakiego przedtem nigdy nie doświadczone i jakiego już nigdy potem nie będzie — 1 Król. 19:11; Agg. 2:7, 8; Żyd. 12: 26—29; Iz. 13:13; Dan. 12:1; Mat. 24:21]. I stało się ono miasto wielkie [Babilon, nomi-

nalne chrześcijaństwo] na trzy części rozerwane [religijną, społeczną i świecką], i miasta narodów upadły; i Babilon on wielki przyszedł na pamięć przed obliczem Bożym, aby mu dał kielich wina zapalczywości gniewu swojego. I wszystkie wyspy {mniejsze autokratyczne rządy w imperium szatana, takie jak republiki} uciekły, i góry {królestwa — Obj. 11:15} nie są znalezione. I wielki grad jako centnarowy [por. Obj. 11:19]; ważkie prawdy, bardzo zgubne w ich sile wobec grzechu i błędu] spadł z nieba [Bóg dostarcza trudne, trapiące prawdy] na ludzi, i bluźnili ludzie Boga por. w. 9 i 11 dla plagi gradu, iż plaga jego była bardzo wielka”. Z naszego rozważania widzimy, że naprawdę w śniegu i gradzie jest wiele zadziwiających zjawisk, które wzmagają naszą ocenę Boga i Jego dzieł. Również dziękujemy Bogu za skarby symbolicznego śniegu i skarby symbolicznego gradu, które On zachował na czas ucisku, na dzień bitwy i wojny z wszelkim błędem i niesprawiedliwością. Dziękujemy Jemu za to, iż one pomagają w obaleniu imperium szatana, przygotowawczo w zakładaniu Królestwa Bożego na ziemi, o które Jezus nauczył nas żarliwie się modlić.

BS '87, 10.

UKAŻ MI SIEBIE...

Ukaż mi Siebie — ukaż na mgnienie
 Obraz swej boskiej piękności,
 A myśl każda i każde marzenie
 Twojej dotyczyć będzie miłości.
 W ciemności zgasną światła inne
 I zbledną wszystkie niższe chwały
 A ziemskich rzeczy wartość i cena dzieciennie
 Niskie się będą zdawały.

Ukaż mi Siebie — a krzyż najcięższy
 Wyda się lekkim brzemieniem,
 Zysk zawsze będzie nad straty większy,
 Spokój przyniesie każde cierpienie.
 I lekkim krokiem przejdę przez życie,
 Co krótkie zda się jak oka mgnienie.
 Aż wreszcie odpocznę należycie,
 Złożywszy z pleców swoje brzemię.

PSALMY WYZWOLENIA

„Prawda z ziemi wyrośnie, a sprawiedliwość z nieba wyjrzy” (Ps. 85:12).
 „Którzy siali ze łzami, żąć będą z wykrzykaniem” (Ps. 126:5).

PSALM 85 może właściwie mieć wiele zastosowań. Pierwsze z nich odnosi się do uwolnienia Izraela z niewoli babilońskiej, gdy Cyrus, król Persji, dał pozwolenie, ażeby wszyscy pragnący powrócić do Ziemi Świętej mogli to uczynić (Ezdr. 1:1—3). Około 50 000 osób skorzystało z tego przywileju i jego pomocy (Ezdr. 2:64, 65). Izraelici uradowali się tą manifestacją odwrócenia się Boskiej niełaski i przywrócenia im Jego błogosławieństw. Odpuszczenie im przez Boga grzechów ich naro-

du, zostało uwidocznione w tym przywileju przywrócenia im Jego szczególnej łaski.

Dodatkowe zastosowanie tej pieśni wyzwolenia wypełnia się obecnie. W ciągu minionych dziewiętnastu wieków Izrael znajdował się w daleko większej niewoli chrześcijaństwa. Pieśń owa zawiera obietnicę potężniejszego wyzwolenia. Król Cyrus, który dał Izraelowi pozwolenie na powrót z literalnego Babilonu, jest typem na wielkiego Mesjasza, który teraz daje starożytnemu ludowi Bożemu pełną swobodę

powrotu do Boskiej łaski. W Liście do Rzym. 11:25—29 Apostoł Paweł odwołuje się do tego wielkiego wyzwolenia, które już się zaczęło. Jednak, ów wielki Wyzwoliciel uczyni więcej niż tylko ponownie zgromadzi Izraela. On wykona to wszystko, co jest przepowiedziane w Psalmie 85, ponieważ, jak Apostoł powiada, „toć będzie przymierze moje z nimi, gdy odejmę grzechy ich” (zobacz również Jer. 31: 31—34; Żyd. 8:8—11).

Grzechy Izraela dotąd nie zostały z niego zdjęte, tak jak grzechy świata nie zostały jeszcze zdjęte. Wprawdzie wielki Odkupiciel rzeczywiście umarł za grzech i jest On przyjacielem grzeszników. Ale podczas terażniejszego wieku Ewangelii stanął On przed obliczem Boga „za nami” — za Kościołem pierwotnych, lecz jeszcze nie uczynił tego w interesie świata (Żyd. 9:24). Wstawia się On tylko za prawdziwie wierzącymi w Chrystusa, za tymi, którzy miłują sprawiedliwość i nienawidzą nieprawości, i którzy zapierają się siebie, biorą swój krzyż i naśladują Go (Mat. 18:24).

Świat jest zniewolony przez grzech i śmierć, bluźnierczych monarchów, którzy teraz panują i sprawiają, iż rodzaj ludzki „wzdycha i boleje” (Rzym. 8:22). Rasa Adamowa rodziła się w tych zniewalających warunkach, (1 Moj. 3:19; Ps. 51:7). Wzdychając wskutek odziedziczonych słabości i niedoskonałości fizycznych, umysłowych, moralnych i religijnych ludzkość tęskni do obiecanego wyzwolenia z niewoli grzechu i śmierci. Niewątpliwie większość ludzkości odczuwa gorzkość swego niewolnictwa i będzie się radowała z wolności.

„ON DAJE ŚPIEWANIE I W NOCY”

Wielki Wyzwoliciel rodzaju ludzkiego jest antytypicznym Cyrusem. Wkrótce obali On zupełnie imperium szatana i zaprowadzi swoje królestwo pod „wszystkim niebem” (Dan. 7:27). Wtedy On wraz z pozostałym przed tysiącletnim nasieniem Abrahamowym (Gal. 3:7—9, 16, 29), błogosławić będzie pozostałych ludzi (Dz. Ap. 15:17) — wszystkie rodziny ziemi — aby je przywrócić do pierwotnego stanu ludzkiej doskonałości w światowym raju, który będzie zaprowadzony mocą Mesjasza. „Bo on musi królować, póki nie położył wszystkich nieprzyjaciół pod nogi jego. A ostatni nieprzyjaciół, który będzie zniszczony jest śmierć” (1 Kor. 15:25, 26). Śmierć Adamowa, wraz z Adamowym procesem umierania, będzie zniszczona. Lecz najpierw, sheol, hades, stan nieświadomości w śmierci, będzie zniszczony przez wzbudzenie z niego umarłych — „każdego w swoim rządzie” (Jana 5:28, 29; 1 Kor. 15:23; Obj. 20:12).

Podczas gdy wszelkie stworzenie wzdycha pod ciężarem grzechu i smutku, nieliczni święci mogą śpiewać, mogą się radować, nawet pośród wszystkich życiowych smutków (Rzym. 5:3—5), nawet gdyby mieli udział w skutkach dziedzicznego grzechu, udział tak pełny lub nawet pełniejszy niż drudzy. Sekret ich radości jest podwójny: (1) dostąpili oni pojednania z Bogiem (Rzym. 5:1; 2 Kor. 5:17); (2) poddali swoje wole Jego woli (Przyp. 23:26; Ps. 40:9;

Rzym. 7:22). Uzyskali to nowe pokrewieństwo drogą wiary w Jezusa jako ich Zbawiciela — wiary w zasługę pojednania przez Jego krew. Weszli oni w stan uczniostwa Chrystusowego przez „ciasną bramę” poświęcenia się Bogu, poddając Jemu własne wole i ślubując czynić Jego wolę zgodnie ze swoimi najlepszymi zdolnościami. To posłuszeństwo woli Bożej i uświadomienie sobie, że wszystkie sprawy ich życia są pod Boską opieką i Jego kierownictwem, daje odpoczynek sercu. W tym stanie poddania się mają oni odpoczynek i pokój (Mat. 11: 28—30; Iz. 26:3; Jana 14:27), jakich nigdy nie znali, gdy próbowali zaspokoić samowolę i zlekceważyć prawo Swego Stwórcy do odebrania hołdu ich serc i posłuszeństwa w ich życiu.

Takie osoby mają również radość, pokój i pieśń wdzięczności dla Boga, gdyż On łaskawie udziela im znajomości swoich zamiarów i planu, pokazując im rzeczy przyszłe. Dostrzegają oni poza próbami i utrapieniami obecnego czasu, chwałę, jaka nastąpi po tych cierpieniach. Oni rozumieją, że ci nieliczni święci, którzy wiernie postępują za przykładem Mistrza (1 Piotra 2:21), są przyszłymi dziedzicami Boga, a jeśli okażą się wiernymi będą współuczestniczyć z Odkupicielem w Królestwie, pomagając błogosławić ludzkość. Ta perspektywa dodaje im odwagi. Oni radują się, gdy jasno widzą i oceniają Boską wielką miłość do świata (Jana 3:16) oraz Jego Plan Wieków mający na celu błogosławienie świata. Kiedy tym sposobem uświadamiają sobie, że Bóg jest zainteresowany ich bliskimi, którzy nie są świętymi, oraz całą ludzką rodziną wśród której tylko nieliczni są świętymi, to ich serca szybciej biją z radości.

„WYNIJDŹCIE Z NIEGO, LUDU MÓJ”

Psalm 126 wydaje się również obrazować powrót żydowskich wygnańców z niewoli babilońskiej. Pisarz opisuje scenę wyjścia z Babilonu jak następuje:

„Minąwszy bramy Babilonu skierowali się oni ku dźwiękom radosnej muzyki — orkiestry jeźdźców grających na fletach i bębnach w towarzystwie ich własnych dwustu śpiewaków i śpiewaczek oraz stu dwudziestu ośmiu śpiewaków Świątyni (Ezdr. 2:41—65); odpowiedzieli oni na głos Proroka, gdy opuścili cień olbrzymich murów i znaleźli się w otwartej pustyni poza nimi: »Wynijdzcie z Babilonu, ucieczcie od Chaldeczyków; głosem to rozślawiajcie, rozgłaszać to, roznaszajcie to, aż do kończyn ziemi: mówcie: Pan odkupił sługę swego Jakuba« (Iz. 48:20).

Ze zrozumiałych względów jesteśmy zainteresowani tym opowiadaniem, również dlatego, że uświadamiamy sobie, iż opatrności Boże kierują wszystkimi sprawami wybranego ludu Bożego, Izraela. Nasze zainteresowanie wydarzeniami tu podanymi jest większe od czasu, gdy dane nam było zrozumieć, że krótko przed siedemdziesięcioletnim spustoszeniem ziemi rozpoczął się wielki antytypiczny cykl jubileuszowy, doprowadzający do początku „czasu naprawienia wszystkich rzeczy” (Dz. Ap. 3:19—21).

W ten okres restytucji weszliśmy. Nasze zainteresowanie jest ponadto rozbudzone przypomnieniem sobie, że podczas długiego okresu przejściowego „siedmiu czasów” karania Izraela, 2520 lat „czasów pogan” (Łuk. 21:24), które zaczęły się w 607 roku przed Chrystusem, a zakończyły w 1914 roku — mianowicie, w Żniwie Żydowskim — specjalna łaska Boża była przeniesiona z żydowskiego domu sług do domu synów wieku Ewangelii. W wieku Ewangelii, antytypiczny, czyli symboliczny Babilon — nominalne chrześcijaństwo — wzięł do niewoli lud Pański i wszystkie złote naczynia Prawdy (zob. Nadszedł czas, rozdziały .4 i 6 oraz Walka Armagedonu).

Duchowy Izrael w niewoli mistycznego Babilonu długo oczekiwał, aby chwalebne wyzwolenie było dokonane przez Emanuela, Wyzwolicieła większego niż Cyrus. Zgodnie z Pismem Świętym, Jezus w końcu wieku skierował spe-

cialny apel do swego prawdziwego ludu (Obj. 3:20) i rozległ się okrzyk: „Upadł, upadł Babilon on wielki!” i jeszcze raz, „Wynijdzie z niego, ludu mój! abyście nie byli uczestnikami grzechów jego, a iżbyście nie wzięli z plag jego” (Obj. 18:1—5; Iz. 52:11; Jer. 51:6). Stosunkowo niewielka liczba ludu Bożego miała taką miłość do Pana — taką cześć dla Jego obietnic, takie pragnienie, aby je odziedziczyć — iż była w stanie zerwać ziemskie więzi i kajdany utrzymujące ich w Babilonie w stanie zadowolenia. Niektórzy usłyszeli, inni uradowali się, jeszcze inni wyszli, i są tacy którzy nadal wychodzą. Nasz antytypiczny Cyrus, Wódz naszego Zbawienia, pozwolił nam przynieść z powrotem złote naczynia, złote prawdy, które przez tak długi czas były sprzeniewierzone, źle zastosowane, błędnie zrozumiane i niewłaściwie użyte w Babilonie. Naprawdę, jak bardzo my je oceniamy. BS '70, 28.

ODPUSZCZENIE I DOSTĄPIENIE ODPUSZCZENIA MAT. 18:21—35

*„Bo jeśli odpuszczicie ludziom, upadki ich, odpuści i wam Ojciec was
Niebieski” (Mat. 6:14).*

POSTAWIONE przez św. Piotra pytanie — „Panie! wielokroć zgrzeszy przeciwko mnie brat mój, a odpuszczę mu? czy aż do siedmiu kroć?” — nurtuje wiele osób. Jest to pytanie, które z czasem, w takiej czy innej formie, z pewnością uświadomią sobie wszyscy naśladowcy Chrystusa. Ponieważ sami jesteśmy niedoskonalimi a ci, którzy nas otaczają są niedoskonalimi również zachodzi nieustannie potrzeba okazywania miłosierdzia, życzliwości i przebaczenia. W ludzkiej mentalności jest coś, co pozwala w sposób naturalny doceniać sprawiedliwość i zwracać szczególną uwagę na doznaną niesprawiedliwość. Na uwagę zasługuje również fakt, iż wiele osób znajduje zadowolenie w wymierzaniu sprawiedliwości tym, którzy łamią prawo. Zauważono, że ten duch rządzi tłumami. Mężczyźni, kobiety i dzieci, doprowadzają się do szaleństwa w wyrażaniu potępienia pod adresem nieszczęsnego winowajcy, który ucieka przed sprawiedliwą karą, aby jako orędownicy sprawiedliwości własnoręcznie mogli dokonać pomsty. Okazałoby się prawdopodobnie, że wielu z tych, którzy przyłączyli się do tłumu było kiedyś winnymi popełnienia takich samych lub tak sarno poważnych przestępstw jak te, które piętnują u innych i za które chcieliby ukarać. Okazałoby się prawdopodobnie, że upadłe ciało żadne jest stosowania przemocy wobec innych, lub przyglądania się jak jest ona stosowana, jeśli tylko można znaleźć powód, który pozwoliłby posługiwać się przemocą pod płaszczykiem sprawiedliwości. Niestety, biedne istoty, jakże zły jest taki stan serca, jakże naganny w oczach Boga! Jednakże ci, którzy w tak niewłaściwy sposób folgują namiętnościom, uspokajają swoje sumienie, utrzymując, iż patrzą na tę sprawę co najmniej

jak Bóg — tj. miłując sprawiedliwość i nienawidząc nieprawości.

Prawdą jest, że sprawiedliwość jest podstawą Boskich rządów — że Bóg jest sprawiedliwy, ale też prawdą jest, iż Bóg jest miłociwy i dobry i że sam dla siebie przyjął właśnie imię miłości, ponieważ „Bóg jest miłością”. Tacy ludzie powinni się dowiedzieć, że Boskie podobieństwo polega na rządzeniu własnym ja i postępowaniu według zasad sprawiedliwości, natomiast postępowanie innych należy mierzyć według zasad miłości, współczucia, wspólnomyślności i odpuszczenia.

Odpowiadając na pytanie św. Piotra, nasz Pan powiedział, że powinniśmy odpuszczać bratu nie tylko siedem razy, ale siedemdziesiąt razy siedem. Jakaż głębia wspólnomyślności tu się kryje! Jakże wiele mówi nam to o czułym miłosierdziu i odpuszczaniu Pana! Ale pamiętajmy też o innym oświadczeniu na ten temat, które sugeruje, że zanim otrzymamy przebaczenie, musimy go co najmniej pragnąć, jeśli już nie starać się o nie. „A choćby siedem-kroć na dzień zgrzeszył przeciwko tobie, i siedemkroć przez dzień się do ciebie nawrócił, mówiąc: Żal mi tego; odpuść mu” (Łuk. 17:4) nawet, jeśli miałyby się to zdarzyć siedemdziesiąt razy siedem. Musimy przyjąć, że Pan chciał nam nawet przez to powiedzieć, iż w sercach powinniśmy wcześniej odpuścić bratu jego winy, mimo że prawdopodobnie mądrzej byłoby poczekać z wypowiedzeniem słów odpuszczenia do chwili, gdy jego postępowanie pokaże, iż on choć trochę tego pragnie. Uczniowie Chrystusa powinni trwać w postawie charakteryzującej się wspólnomyślnością, przepełnionej duchem odpuszczenia, podobnie jak

niebiański Ojciec z gotowością oczekuje, na sposobność okazania łaskawości i w odpowiednich warunkach ową gotowość manifestuje.

Dla zilustrowania tej sprawy Mistrz przedstawił pewną przypowieść. Powiedział On „Dlatego podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który się chciał rachować z sługami swymi” (w. 23). Jednak jak rozumiemy, Jezus chciał powiedzieć, że Kościół jest embrionalnym Królestwem i Pan wobec niego postępuje według zasady zilustrowanej we wspomnianej już przypowieści. Nie jest to więc ilustracja przedstawiająca Boskie postępowanie ze światem. Bóg w ogóle nie zajmuje się światem. Tych, którzy należą do świata nie nazywa swymi sługami w żadnym tego słowa znaczeniu — jedynie wierzący, osoby poświęcone zajmują to korzystne stanowisko gwarantujące powinowactwo z Bogiem i tylko o nich mówi przypowieść. Co więcej, przypowieść ta nie bierze pod uwagę Kościoła ze względu na grzech pierworodny. Tu nie ma nawet tej myśli, że grzech pierworodny może być usunięty przez modlitwę. Kara za grzech pierworodny wymagała zadośćuczynienia, ale nie dawała go modlitwa grzeszników, lecz kosztowna krew Chrystusa. Kiedy już nasze grzechy są odpuszczone przez odwrócenie się od grzechu i wiarę w Chrystusa, przez poświęcenie się Panu i spłodzenie z Ducha Świętego, wtedy, stajemy się Jego sługami — a przypowieść odnosi się tylko do takich osób.

Pierwszy ze sług wzmiankowany w przypowieści okazał się, jako sługa Boży bardzo niedbały. Jako naśladowca Chrystusa wykazał poważne braki. Nadszedł czas rozrachunku. Sługa ów zdawał sobie z tego sprawę i błagał o Boską łaskę i miłosierdzie obiecując, że zrobi wszystko, co w jego mocy, aby braki odrobić. Został wysłuchany i wydanie wyroku uległo odroczeniu. Kiedy jednak udał się na poszukiwanie swego współsługi, który winien mu był pewną niewielką sumę i nie miał dlań żadnej litości, jego pan bardzo się rozgniewał i oświadczył, że z nim należy postąpić również surowo i nie okazywać żadnego miłosierdzia, ponieważ on nie okazał go swemu współsłudze. Słowa jego Pana brzmiały następująco: „Azażeś się i ty nie miał zmiłować [okazać miłosierdzie] nad współsługą twoim, jakom się i ja zmiłowałem nad tobą?”. A następnie „podał go katom, ażeby oddał to wszystko, co mu był winien”. To co miał oddać w żadnej mierze nie obejmowało kary za grzech pierworodny, ale było jedynie karą za niedociągnięcia - przestępcy łamiącego zasady związku przymierza, ponieważ od chwili gdy stał się on sługą, stał się również dłużnikiem.

Pan kończy swoją przypowieść następującymi słowami: „Tak i Ojciec mój niebieski uczyni wam, jeśli nie odpuscicie każdy bratu swemu z serc waszych upadków ich”. W innym wersecie Pan wpaja nam tę samą myśl, wyrażając ją innymi słowami: „Bo jeśli odpuscicie ludziom upadki ich, odpuści i wam Ojciec wasz niebieski”.

Cel i zamierzenie, jakie nasz niebiański Ojciec chce osiągnąć postępując wobec nas w taki właśnie sposób nie wydają się wszystkim wyraźne. Bóg nie pragnie wzięcia na nas odwetu, nie powie nam: „Jeśli będziecie małostkowi wobec innych, ja będę małostkowy wobec was”. Lekcja tu zawarta brzmi raczej tak: „Jestem uprzejmy wobec niewdzięcznych, jestem bardzo łaskawy wobec was, odpuszczając wam grzech pierworodny, przyjmując wasze poświęcenie pozwalające wam stać się moimi sługami i wprowadzając was do mojej rodziny. Jednakże powołałem was na to stanowisko w specjalnym celu i jeśli nie nauczycie się przebaczenia i wspaniałomyślności, nie będziecie zdolni ani przygotowani do wykonywania służby, którą pragnę wam powierzyć. W związku z tym, dla waszego dobra ustanawiam zasadę, że nie będę bardziej wspaniałomyślny wobec was i waszych niedoskonałości niż wy w stosunku do waszych braci i ich niedoskonałości. Czynię to, aby was nauczyć wielkiej lekcji, której w żaden inny sposób nie moglibyście się lepiej nauczyć. To czego szukam w was jako moich uczniach jest doskonałością w podobieństwie do mojego charakteru. Jesteście zbyt skłonni do dostrzegania sprawiedliwości w moim charakterze i naśladowania jej i postępować okrutnie z tymi, którzy są waszymi dłużnikami. Pragnę wam wyraźnie powiedzieć, że najwspanialsze zalety mojego charakteru, można zauważyć patrząc przez pryzmat mojej miłości, sympatii, uprzejmości i wyrozumiałości. Ponieważ pragnę, abyście robili postępy w tym podobieństwie charakteru i w taki sposób osiągnęli stan, w którym mógłbym. użyć was w mojej służbie, dlatego postanawiam, że musicie sobie nawzajem wybaczać i okazywać łaskawość tak jak ja wam okazałem miłosierdzie i nadal będę to czynił zgodnie ze swoją propozycją, jeśli tylko trwać będziecie w zgodzie z moim duchem miłości i usiłowali postępować moją drogą. Gotów jestem przebaczyć tym, którzy mają miłość i wspaniałomyślność i starają się naśladować mój charakter. Gotów jestem do najwyższego stopnia być uprzejmym, wspaniałomyślnym i odpuszczającym.

BS '87, 58

PSALM

1. Psalm Dawida. Panie, kto będzie przebywać w namiocie Twoim, kto będzie mieszkać na Twojej świętej górze?
2. Ten, kto chodzi w niewinności i działa sprawiedliwość, i rozpoznaje prawdę w sercu swoim.
3. Który językiem swoim nie mówi oszczerstwa, nie czyni bliźniemu złego ani obelgi nie rzuca na sąsiada.
4. Nikczemnik w jego oczach jest wzgardzony, a szanuje bogobojnych. Który przysięgnie na swoją szkodę, a nie odmieni.
5. Pieniędzy swoich nie daje na lichwę ani podarku nie bierze na szkodę niewinnych. Kto tak czyni, nie zachwieje się nigdy.

(Psalm 15)

TRAKTATY W DYSTRYBUCJI

Posiadamy na składzie następujące traktaty na tematy biblijne:

1. Bóg Ciebie miłuję
2. Nowa ziemia
3. Czy wiesz?
4. Co to jest piekło?
5. Zmartwychwstanie umarłych.
6. Co to jest dusza?
7. Gdzie są umarli?
8. Życie i nieśmiertelność
9. Spirytyzm jest demonizmem
10. Dzień Sabatu
11. Królestwo Boże niebiańskie i ziemskie
12. Czas śmierci i zmartwychwstania Jezusa
13. Zachowanie tożsamości przy zmartwychwstaniu
14. Co jest prawdą?
15. Restytucja — Co to takiego? Gdzie będzie? Kiedy?
16. Dzień sądu
17. Drugi adwent Jezusa
18. Świecki Ruch Misyjny „Epifania” — ogólne informacje
19. Szatan, satanizm, demonizm i egzorcyzm
20. Ponowne narodzenie
21. Czy chrześcijanie muszą płacić dziesięcinę?
22. Leczenie wiarą
23. Wielka Piramida
24. Zupełna Ewangelia
25. Złoczyńcy w Raju
26. Kto zwycięża — Bóg czy szatan?
27. Latające talerze
28. Chrztost
29. Wniebowzięcie
30. Dar języków
31. Zbadanie teorii ewolucji
32. Piekło Biblii
33. Codzienna Niebiańska Manna — książka
34. Boski Plan Wieków — książka 408 stron
35. Pytania do tomu I
36. Zbadanie dogmatu Trójcy
37. Czy współczesne mówienie językami pochodzi od Boga?
38. Jak nastanie pokój?
39. Prawdziwa wolność
40. Przyszły teokratyczny rząd świata
41. Wieczne przeznaczenie człowieka
42. Życie przyszłe przez zmartwychwstanie - nie reinkarnację
43. Czy jest nadzieja dla kogokolwiek z nie zbawionych zmarłych?

Powyższe traktaty i książki można zamawiać pisząc pod adresem:
 Świecki Ruch Misyjny „Epifania” Zarząd Główny w Poznaniu,
 skrytka pocztowa Nr 44, 60-955 Poznań 37.

TERAŹNIEJSZA PRAWDA I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEJ EPIFANII
 Niezależny Miesięcznik Religijny
 Wydawany przez Świecki Ruch Misyjny „Epifania”

Czasopismo wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, partii, organizacji i wierzeń ludzkich — związane z Bogiem w miarę rozumiewania Jego Słowa — jest wydawane w obronie Prawdy paruzyjnej, udzielanej przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy; w obronie zarządzeń, statutu i testamentu, udzielonych przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, aby wiązały kontrolujące korporacje i stowarzyszenia ludu Prawdy; i w celu przedstawiania oraz bronięcia roz-

wijającej się Prawdy **epifaniczno-bazylejskiej**, będącej pokarmem na czasie dla Ludu Pańskiego, tak jak się Jemu podoba go udzielać. Zamówienia przez wpłaty prosimy kierować pod adresem: Świecki Ruch Misyjny „Epifania” Zarząd Główny, I Oddział Miejski PKO w Poznaniu, numer konta: 83513-58391-136. Prenumerata roczna za numery parzyste wynosi — 360 zł i za numery nieparzyste — 360 zł, łącznie za wszystkie numery (12) 720 zł. Cena pojedynczego numeru — 60 zł.